

Dlaczego nie idę na wybory

Anonim

22 maja 2014

Pytasz dlaczego nie idę na wybory?

Zacznijmy od tego, że system polityczny w którym żyjemy, określany mianem demokracji, z demokracją nie ma wiele wspólnego. Demokracja oznacza rządy ludu, obecnie mamy rządy nad ludem garstki osób które w swoim mniemaniu zdolne są do podejmowania wszystkich, nawet najbardziej istotnych decyzji.

Co masz na myśli?

Zapomnij przez chwilę o tym do czego się przyzwyczyłeś i do czego przygotowali cię w szkole oraz za pośrednictwem środków masowego przekazu. Otóż: państwa, sojusze, pakt i koalicje zawiązywane przez polityków w Europie są jak bańka mydlana, krucha na każdy dotyk. Bańka która powstała dzięki nam, naiwnym praworządym wyborcom, dającym mandat tym samym politykom którzy nigdy nie działali w naszym interesie.

Co to znaczy czuła na każdy dotyk?

Głównie ekonomiczny, rozejrzyj się i zastanów od czego zależy stabilizacja na Świecie? Nie mylisz się, od przepływu kapitału, realizacji polityki surowcowej, handlu i możliwości zbrojenia. To dominacja gospodarcza jest instrumentem służącym sprawowaniu realnej kontroli nad państwami.

Przecież w takim razie nie mamy w tym żadnego udziału!

Niestety masz rację, nie mamy żadnego i nigdy mieć nie będziemy. Wybierając demokratycznie nawet najbardziej postępowych polityków, którzy w swoich górnolotnych przemówieniach obiecują złote góry, ulegamy mistyfikacji wolności. Bo niestety tak samo jak od Ciebie, tak i od nich nic nie zależy. Pozornie wszystko, faktycznie są marionetkami, sztafami interesów tych, którzy trzymają kasę. Właściciele korporacji.

Jak to? Przecież to politycy kontrolują władzę i ustanawiają prawa.

Szczególnie dziś, bardzo wyraźnie widać, że wszystko się zmieniło, o sile nie decyduje już poziom uzbrojenia, choć ma spore znaczenie. Obecnie karty rozdają finansisci i właściciele złóż surowców naturalnych. Właściciele multikorporacji, których stan posiadania często jest wielokrotnie wyższy niż niejednego państwa europejskiego. Pilnując własnych interesów są w stanie kreować, powstrzymywać, modelować politykę na poziomie centralnym, samorządowym i ponadnarodowym. Sprawdź ile tak naprawdę jest koncernów posiadających swoich lobbystów, czyje potrzeby są realizowane i kto na tym zarabia. Nie trzeba daleko szukać przykładów, aby rozszyfrować mechanizmy zawłaszczania i ekspansywnej polityki dużych międzynarodowych firm. Choć by Jeronimo Martins – właściciel dyskontów Biedronka, kontrolujących 80% sprzedaży w tym segmencie. Portugalska firma posiada jednocześnie udziały w Eurocash, z którego nota bene wyrosła. Poziom uzależnienia producentów żywności jest na niebagatelnym poziomie. Obecnie rodzina Dos Santos jest w stanie decydować, nie tylko ile produkty spożywcze w Polsce mogą kosztować, ale ile zostanie wyprodukowanych. Lobbowanie Portugalczyków na poziomie centralnym i samorządowym również jest bez precedensu. Lokalizacje w centrach miast, zmiany w planu zagospodarowania przestrzennego, tak aby upakować nowy sklep na dawnym placu zabaw są aż nad to czytelne.

Jak to się dzieje?

Gospodarka jest obecnie kontrolowana przez 1% populacji. 99% ludzi na Świecie musi grać w grę stworzoną tak, aby wierząc w złudzenie niezależności i stabilizacji realizować cel nadrzędny. Cel jakim jest jeszcze większe bogacenie się elit. Bez dwóch zdań jest to niesprawiedliwe, nie musisz tłumić oburzenia. Pracując, uczestnicząc w politycznej grze wyborczej, jesteś pokarmem, paliwem i krwią tego tworu, podobnie jak politycy, z tą różnicą, że oni za to dostają w miesiąc tyle, ile cała twoja rodzina nie zarobi w rok.

Kto w takim razie jest w stanie to zmienić? My! Przecież wciąż żyjemy, umiemy pracować i odpowiedzialnie myśleć. Wciąż możemy liczyć na siebie. To jest nasza siła, MY SAMI. Wychodząc ponad konstrukcję proponowaną przez polityków, bazując na samoorganizacji, wyrywając autonomię po kawałku. Myśląc o naszych sąsiadach, rolnikach uprawiających ziemię, robotnikach i nauczycielach, myślimy o tworzeniu oddolnego społeczeństwa, w którym jesteśmy wolni od strachu, że za chwilę ktoś nas kupi, sprzeda i wyrzuci na śmietnik. Odzyskując wartości zawłaszczone przez „świętych mędrców”, organizując się, zamiast wierzyć w obietnice wyborcze, stymulujemy swój rozwój, przejmujemy kontrolę nad pracą i własnym życiem.

To jest właśnie anarchizm. Nie głosuję, ale każdego dnia dokonuję wyborów, wybieram Ciebie!

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Anonim
Dlaczego nie idę na wybory
22 maja 2014

fawroclaw.wordpress.com

pl.anarchistlibraries.net